

MACIEJ SOBIERAJ



Tytuł fragmentu relacji	Problemy środowiska "Spotkań"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Krupski Janusz, Spotkania

Problemy środowiska "Spotkań"

Byłem świadkiem paru momentów – ponieważ przez nasz długi związek, tak mi się wydaje, Janusz jakoś cenił moją osobę na tyle, że byłem arbitrem w trudnych sprawach – kiedy Janusz musiał prowadzić przykre rozmowy z kolegami. To już były lata osiemdziesiąte, kiedy ludzie związani ze „Spotkaniami” z tego późniejszego okresu zobaczyli jedną rzecz, mianowicie stosunkowo łatwy dostęp do pieniędzy i możliwość zarobkowania dodatkowego kosztem pewnych zobowiązań wobec środowiska, czyli robienie na boku. Ja pamiętam takie dwa konflikty. Janusz w jednym przypadku do końca zachował duży dystans do tej osoby, ponieważ chodziło o to, że ludzie, którzy mieli drukarnię i mieli wydawać „Spotkania” dostawali pieniądze, ja te pieniądze przekazywałem zresztą, dolary, nie wywiązywali się po prostu. A z drugiej strony Janusz się dowiedział, że oni po prostu wydają książki, sprzedają je i zarabiają na tym. To doszło do Janusza i doszło do przykrych rozmów.

Inna sprawa to była sprawa samochodu – Janusz dostał pieniądze na samochód, był kupiony duży fiat i niejako też w latach osiemdziesiątych został prawie sprywatyzowany przez jedną osobę, która miała prawo jazdy i miała jeździć, nawet dwie osoby w to wchodziły, ale zwłaszcza jedna. I na tym tle też doszło do rozliczenia Janusza z tymi osobami. Później oczywiście czas wyleczył te rany, ale u Janusza pewna zadra została.

Nielojalność osób była dla niego niezwykle ważną sprawą, bo nie wiązały nas żadne statuty partyjne, łączyła nas pewna idea, związki nieformalne, środowiskowe, a w takich związkach tego typu działania nie powinny mieć miejsca po prostu. Jak się zobowiązuję, dostaję na coś pieniądze, to mam się z tego wywiązać, a robienie na boku i udawanie Greka, to dla Janusza było nie do zaakceptowania i tutaj był rygorystyczny niezwykle. Być może przez to sobie rodził wrogów, ale myślę, że miał w tym momencie [rację], bo jednak to jest dosyć ważna sprawa. Ktoś obiecuje tak, nie może, to wymyśla różne sytuacje dlaczego kolejny numer „Spotkań” się nie ukazuje. To środowisko było na tyle małe, że można się było zorientować, kto co robi. Ale to była deformacja całego ruchu wydawniczego w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, że ten ruch przechodzi metamorfozę z pewnej ideowości po prostu na zarabianie pieniędzy. To już było prawie że jawne, jawna działalność kupiecka, merkantylna, nieźle się zarabiano na tym. Co

innego gdyby [ktoś] sam ten sprzęt sobie załatwił i to robił, ale jeśli jest się w pewnym środowisku i ten sprzęt posiada się tylko dlatego, że się funkcjonuje w tym środowisku, to trzeba ten sprzęt wykorzystywać dla potrzeb tego środowiska, a nie na robienie pieniędzy na boku.

Data i miejsce nagrania	2010-07-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"